

Brytyjczycy nie chcą współpracować z USA!

30 października 2012

Według brytyjskiego dziennika „Guardian” władze Wielkiej Brytanii nie chcą udostępnić Stanom Zjednoczonym swojej bazy wojskowej, która miałaby być wykorzystana do przygotowania ataku na Iran.

Według informacji zdobytych przez dziennik, władze Stanów Zjednoczonych od pewnego czasu lobbują w Londynie na rzecz uzyskania pomocy od strony brytyjskiej przy ewentualnym ataku na irańskie instalacje jądrowe. Do tej pory nie wystosowano jeszcze oficjalnej prośby do władz brytyjskich, obecnie prowadzone są jedynie wstępne dyskusje i rozeznanie sytuacji. Oficjalnie nawet nie potwierdzono jeszcze, że Stany Zjednoczone planują atak.

Mimo to według dziennika władze brytyjskie stawiają pewien opór w tych rozmowach. Ponoć w tajemnicy władze te przyjęły stanowisko prawne, mówiące, że w obecnej sytuacji atak prewencyjny na Iran wiązałby się z naruszeniem prawa międzynarodowego. Trudno bowiem jednoznacznie stwierdzić i udowodnić, że Iran stanowi realne zagrożenie. Taka postawa jest ponoć wynikiem tajnej opinii urzędu głównego doradcy rządu brytyjskiego.

Ewentualna pomoc, o którą ubiegają się Stany, miałaby polegać na udostępnieniu amerykańcom ogromnej bazy wojskowej, która mieści się na należącej do korony brytyjskiej wyspie Diego Garcia na Oceanie Indyjskim. Ze względu na swoje położenie wyspa ta jest doskonałym miejscem do bazowania bombowców strategicznych. Ponadto tamtejsze lotnisko jest w stanie obsłużyć ogromne maszyny lotnicze, a wszystko to w zupełnej izolacji od reszty świata. To właśnie stamtąd startowały bombowce strategiczne podczas ataków na Irak i Afganistan.

Wielka Brytania, będąc ścisłym sojusznikiem Stanów Zjednoczonych powinna udostępnić swoją bazę amerykańcom. Jednak póki co nie wyrażono wstępnej zgody na gromadzenie sił na wyspie, które byłyby wykorzystane do ataku na Iran. Taką decyzją zaskoczona jest strona amerykańska, która nie spodziewała się większych trudności w nawiązaniu współpracy.

Co ciekawe strona brytyjska wyraża chęć wzięcia udziału w samym ataku na Iran, nie chce jedynie uczestniczyć w przygotowaniach. Taka postawa jednak może skutkować tym, że strona amerykańska lub izraelska nie poinformuje Wielkiej Brytanii o planowanym ataku.

Sytuacja ta wskazuje na pewne ochłodzenie stosunków sojuszniczych na linii Waszyngton-Londyn. Poprzedni premier, Tony Blair wspierał Georga Busha podczas ataku na Irak. Jednak wsparcie to było bardzo kosztowne i mocno nadszarpnęło wizerunek Wielkiej Brytanii. Dlatego obecny premier, David Cameron stara się zająć bardziej zdystansowane stanowisko.

Ponadto amerykański atak na Iran nie jest jeszcze przesądzony. Według zapewnień Baracka Obamy w rozwiązywaniu konfliktu najpierw wykorzystane zostaną wszystkie metody dyplomatyczne, dopiero potem siłowe. Ponadto ze względu na zbliżające się w Stanach wybory prezydenckie, Barack Obama będzie najprawdopodobniej unikał podjęcia decyzji o ataku, mogłaby ona bowiem odebrać mu sporo głosów wyborczych. Nie wiadomo także, czy do ataku przyłączy się Izrael, który wielokrotnie wyrażał chęć zniszczenia rzekomo budowanej w Iranie broni jądrowej.

Opracowanie: Victor Orwellsky

Na podstawie: www.guardian.co.uk, www.telegraph.co.uk,
www.heraldscotland.com

Źródło: [Kod Władzy](#)